

Biblioteka wydaje nam się tworem o tak długiej i pięknej tradycji – niejako twierdzą nie do zdobycia, która zawsze będzie pełnić swą zaszczytną funkcję, czy to archiwum, czy czytelnia. Jednak ta niezachwiana budowla wydawana jest na próbę przez współczesność, a przyszłość zdaje się być jeszcze bardziej brutalną. Mając na uwadze tak wielkie moje przywiązanie do idei biblioteki postaram się - dzięki swojej imaginacji - wyśnić jej przyszłość.

Zachodząca digitalizacja staje się najpoważniejszym z zagrożeń współczesnej biblioteki, która staje się przez to bytem niezwykle paradoksalnym. Z jednej strony stara się być tak nowoczesna jak to tylko możliwe, między innymi tworzy internetowe katalogi, umożliwia zdalne zamawianie pozycji książkowych i wydłużanie ich terminu zwrotu. Z drugiej strony zaś jej fundamentem jest upowszechnianie literatury w formie fizycznej, która z roku na rok traci zwolenników.

Instytucja biblioteczna będzie musiała stawić czoła ogromnym zmianom, nie wystarczy już zwykłe wydawanie papierowych książek, trzeba będzie je z pieczołowitością katalogować, filtrować, a także digitalizować. Wszelkie te czynności już zachodzą - wszak internetowe katalogi święcą triumfy, jednak w przyszłości stanowić one będą jeszcze istotniejszy czynnik, albowiem stajemy się przesyleni informacjami i treściami, a ich dobór i filtracja stanowić będą nasze główne zajęcie. Świat dzisiejszy nie hołduje już ideałom Juliana Morrowa i woli poznawać wiele książek pobieżnie niż jedną dogłębnie.

Wyzwanie stoi także przed bibliotekarzami, będą oni już nie tylko strażnikami archiwum, a staną się kuratorami i tymi, którzy pomagać będą w budowaniu kanonów i fundamentów czytelniczych indywidualnych użytkowników biblioteki. Funkcja ta staje się niezwykle odpowiedzialna, więc należy postawić sobie pytanie. Czy bibliotekarze są na to gotowi? Przyglądając się bliżej ich przyszłej roli dostrzegam jasno – nie będą oni już pośredniczyć w skanowaniu i wydawaniu pozycji. Ich zajęcie przejmą samoobsługowe automaty, jak wydarza się to powoli z rolą kasjera.

Szerszy dostęp do informacji ogólnoswiatowych doprowadzi według mnie do wyodrębnienia się kolejnego zadania dla biblioteki. Będzie ona stanowić zbiór wiedzy o lokalnym życiu, przeszłości i wydarzeniach. Ileż z faktów z drobnego, małomiasteczkowego życia przepada nam na zawsze w odmęcie dziejów - tego określić nie sposób. Nowa rola biblioteki ułatwi nam w przyszłości zrozumienie wszelkich trybów historii. Nie będzie dla

nas już tak wielu niewiadomych, a my będziemy mogli dowiadywać się jeszcze więcej o naszych przodkach i ich rodzimej krainie.

Kolejnym z problemów, któremu biblioteka będzie musiała stawić czoła są e-booki, gdyż mimo że przyczyniają się do zwiększenia popularności i poziomu czytelnictwa, podważają one konieczność istnienia realnej biblioteki jako miejsca wypożyczania literatury. Wyobraźmy sobie – za lat 50, gdy fizyczne książki staną się już właściwie obiektem kolekcjonerskim, czy wtedy będziemy jeszcze musieli pojawiać się w bibliotece i szperać między regałami, czy wystarczy nam kod do tej czy innej aplikacji mobilnej dający dostęp do nieskończonej ilości tytułów?

Gdy myślę o bibliotece przyszłości wyobrażam ją sobie jako pełne życia miejsce kultury, gdzie cyklicznie spotykają się fani literatury, dyskutując o nowych premierach czy świeżo przeczytanych klasykach w ramach prężnie działającego dyskusyjnego klubu książki. Widzę spotkania z literatami i naukowcami, którzy prowadząc wykłady dzielą się wiedzą, a także liczne debaty prowadzone przez klub debat oksfordzkich, jakże byłoby to rozwijające dla społeczeństwa. Dostrzegam także wspaniałych bibliotekarzy o szerokiej wiedzy potrafiących doradzić lub skierować do kogoś kto poradzi w naszej sprawie najlepiej. Ze łzą w oku żegnam także stare katalogi papierowe - odbywają już swoją drogę do muzeum.

Dom książki, który zrodził się w moich marzeniach jest miejscem przytulnym i ciepłym, zachęcającym i przede wszystkim otwartym. Posiada kawiarnię, w której można przysiąść z jakąś wybraną przez siebie książką lub znajomym i zatopić się w myślach. Przychody zaś jakie owa kawiarenka wytworzy przeznaczone byłyby na funkcjonowanie biblioteki.

Wspomniana przeze mnie biblioteka staje się bardziej domem kultury, czy społeczną agorą, jednak jak wiele jest miejsc, gdzie można tak łatwo obcować z kulturą - zwłaszcza bezpłatnie? Upowszechnianie kultury i zniesienie bariery między kulturą niską, a wysoką winno być głównym zadaniem przyszłych bibliotek. Nie możemy powiedzieć, czy ta wizja byłaby lepsza, ale z pewnością inna. Jedynym co w jej losie zdaje się pewne to zmiana, a jaka ona rzeczywiście będzie? Czas pokaże.

Kacper Siatka